

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 lutego 2019 r.

Sąd Rejonowy w Wołominie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Florian Szcześnik

Protokolant: Rafał Kawałowski

przy udziale Prokuratora -----

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 2 marca 2018 r., 18 lipca 2018r., 26 października 2018 r. i 15 lutego 2019 r.

sprawy **A. H. (1)**, córki M. i M.,

ur. w dniu (...) w W.,

### **oskarżonej o to, że:**

1. w dniu 11 sierpnia 2016 r. w Z. województwa (...), powiatu (...) przy ul. (...) naruszyła nietykalność cielesną funkcjonariusza policji sierż. K. W. w ten sposób, że uderzyła go rękoma po ciele, szarpała za mundur oraz trzymając w rękę telefon tym tym telefonem uderzała w różne części ciała podczas pełnienia przez w/w funkcjonariusza obowiązków służbowych

### **tj. o czyn z art. 222 § 1 k.k.**

2. w dniu 11 sierpnia 2016 r. w Z. województwa (...), powiatu (...) przy ul. (...) znieważyla funkcjonariuszy policji st. sierż. J. C. i sierż. K. W. w ten sposób, że wyzywała ich słowami wulgarnymi i powszechnie uznanymi za obraźliwe, podczas i w związku z pełnieniem przez w/w funkcjonariuszy obowiązków służbowych

### **tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.**

### **orzeka:**

I. oskarżoną A. H. (1) w ramach zarzuconego jej czynu opisanego w punkcie 1 części wstępnej wyroku uznaje za winną tego, że w dniu 11 sierpnia 2016 r. przy ul. (...) w Z., w powiecie (...), województwie (...), w celu zmuszenia funkcjonariusza Policji sierż. K. W. do zaniechania wykonania prawnej czynności służbowej polegającej na zatrzymaniu jej syna K. H. (1), podczas i w związku z pełnieniem przez tego funkcjonariusza obowiązków służbowych zastosowała wobec niego przemoc naruszając jego nietykalność cielesną poprzez uderzanie go ręką i trzymanym w rękę telefonem po ciele oraz szarpała go za mundur, czym wyczerpała znamiona przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. w zw. z art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na powyższej podstawie skazuje ją, zaś na podstawie art. 224 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 37a k.k. w zw. z art. 34 § 1a pkt 1 k.k. wymierza jej karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności połączoną z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. oskarżoną A. H. (1) uznaje za winną popełnienia zarzuconego jej czynu opisanego w punkcie 2 części wstępnej wyroku i za to na podstawie art. 226 § 1 k.k. skazuje ją, zaś na podstawie art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 34 § 1a pkt 1 k.k. wymierza jej karę 4 (czterech) miesięcy ograniczenia wolności połączoną z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

III. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 85a k.k. w zw. z art. 86 § 1 i 3 k.k. za przypisane oskarżonej w punkcie I i II wyroku czynny wymierza karę łączną 8 (ośmiu) miesięcy ograniczenia wolności połączoną z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary łącznej ograniczenia wolności zalicza oskarżonej okres jej rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od godz. 22:00 w dniu 11 sierpnia 2016 roku do godz. 16:30 w dniu 12 sierpnia 2016 r. przyjmując, że okres ten jest równoważny dwóm dniom kary ograniczenia wolności;

V. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 280 (dwustu osiemdziesięciu) złotych tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 180 (stu osiemdziesięciu) złotych tytułem opłaty.

**Sygn. akt II K 963/16**

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 22 lutego 2019 roku

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 11 sierpnia 2016 r. pełniący służbę funkcjonariusze Komisariatu Policji w Z. st. sierż. J. C. i sierż. K. W. otrzymali od oficera dyżurnego polecenie udania się na posesję pod adresem ul. (...) w Z. w celu zatrzymania przebywającego tam K. H. (1), który jest podejrzewany o popełnienie przestępstwa kradzieży z włamaniem. Policjanci przybyli na miejsce około godziny 21:30 i rozpoczęli obserwację posesji. Następnie podeszli do furtki ogrodzenia posesji i nacisnęli przycisk dzwonka. W tym czasie w budynku mieszkalnym świeciło się światło, dzięki czemu policjanci dostrzegli, że w domu przemieszczają się trzy osoby. Byli to A. H. (1) (dalej: A. H. (1)) wraz z synami K. i D. H.. W tym samym czasie K. H. (1) wyjrzał przez okno i dostrzegł stojących przed ogrodzeniem policjantów. Przestraszył się, że zostanie zatrzymany i poprosił matkę A. H. (1) aby pomogła mu się schować w łóżku. A. H. (1) przytrzymała wówczas górną część łóżka umożliwiając K. H. (1) ukrycie się wewnątrz skrzyni łóżka. Następnie pośpiesznie ułożyła na łóżku stertę pościeli i ubrań, po czym wyszła na zewnątrz aby otworzyć furtkę policjantom. Na pytanie funkcjonariuszy o K. H. (1) odpowiedziała, że syna nie ma w domu i sami mogą to sprawdzić. W dalszej kolejności A. H. (1) wpuściła policjantów do domu oraz umożliwiła im lustrację pomieszczeń. W momencie kiedy weszli do pokoju, w którym ukryty był K. H. (1) A. H. (1) zaczęła zachowywać się nerwowo. Zaczęła żądać nakazu przeszukania i zapewniała, że syna nie ma w domu. Wówczas podejrzenie K. W. wzbudziła ułożona na łóżku duża warstwa pościeli i ubrań, a następnie zaczął ją odsuwać aby upewnić się, czy nie leży pod nią K. H. (1). Wówczas A. H. (1) zaczęła do niego krzyczeć słowami: "Gdzie masz nakaz pedofilu? Zagląda mi w brudne majtki frajer". Policjanci zaczęli uspokajać A. H. (1), jednak stawała się ona coraz bardziej nerwowa ponieważ obawiała się ujawnienia kryjówki syna. Zaczęła krzyczeć do policjantów "bandziory, zbroczeni, ja wam pokażę, zadzwonię do stołecznej". W pewnym momencie K. W. zauważył ukrytego w skrzyni łóżka K. H. (1) i polecił mu wyjść na zewnątrz. Gdy ten nie reagował, K. W. chwycił go za rękę i próbował wyciągnąć, jednak K. H. (1) zapierał się i szarpał. Ostatecznie udało się wydobyć K. H. (1) z miejsca ukrycia, po czym policjanci przystąpili do zakładania mu kajdanek. Aby temu zapobiec A. H. (1) zaczęła uderzać K. W. ręką w plecy i szarpać go za mundur odciągając od K. H. (1), krzyząc przy tym: "zostaw go pedale, (...) co on ci zrobił". Następnie chwyciła za telefon komórkowy i oznajmiła, że nagrywa to zajście. W dalszym ciągu kierowała również pod adresem funkcjonariuszy słowa "pedofile, (...), złodzieje". W momencie gdy policjanci zaczęli wyprowadzać K. H. (2) z domu A. H. próbowała to uniemożliwić zachodząc im drogę. Zaczęła również uderzać K. W. trzymanym w rękę telefonem. W reakcji na to zachowanie K. W. wyrwał A. H. (1) telefon i odrzucił go na łóżko, po czym asekuracyjnie wyciągnął przed siebie rękę próbując odsunąć A. H. (1), torując przejście. Wówczas A. H. (1) chwyciła dłoń K. W. i przyciągnęła ją do swojej szyi krzyząc, że policjant ją dusi. Wtedy J. C. odciągnęła rękę A. H. (1) umożliwiając K. W. wyswobodzenie swojej dłoni. W dalszej kolejności funkcjonariusze wyprowadzili K. H. (1) z domu i umieścili go w radiowozie, zaś o dotychczasowym przebiegu interwencji poinformowali oficera dyżurnego, który skierował na miejsce dodatkowo st. sierż. M. F.. W tym czasie A. H. (1) wybiegła z domu i nie mogąc znaleźć swojego telefonu krzyczała do policjantów "wy (...) złodzieje, pedofile, zajebraliście mi telefon, już macie (...), ja was urządzę". Gdy na

miejsce interwencji przybył sierż. M. F. wspólnie z K. W. ponownie weszli na teren posesji, gdzie tym razem wpuścił ich młodszy syn A. D. H.. Funkcjonariusze poinformowali A. H. (1) o tym, że zostanie zatrzymana w związku z naruszeniem nietykalności i znieważeniem policjantów. A. H. (1) zaczęła wówczas tłumaczyć swoje zachowanie tym, że poniosły ją nerwy. Podczas czynności zatrzymania A. H. (1) ponownie stała się agresywna, szarpała się i krzychała " zniszczę was, doniosę o tym wszystkim, (...) mi łóżko". Po zatrzymaniu A. H. (1) przetransportowano do Komisariatu Policji w Z., gdzie przeprowadzono z jej udziałem dalsze czynności procesowe.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: k. 23v, 30v, 76 - 78 - częściowo zeznań K. H. (1), k. 26v - 27, 71 - 73 - zeznań J. C., k. 32v - 33, 76 - zeznań K. W., k. 36v, 103 - 104 - zeznań M. F., k. 104 - 105 - zeznań M. R. oraz dowodów nieosobowych w postaci: k. 6 - 7, 11 - 12 - protokołów badania na zawartość alkoholu, k. 8 - protokołu zatrzymania A. H., k. 13 - zaświadczenia lekarskiego, k. 17, 65, 100, 114 - 115, 141 - danych o karalności, k. 57 - informacji z Prokuratury Rejonowej w Wołominie, k. 80 - informacji z systemu teleinformatycznego MF, k. 82 - 85 - wywiadu środowiskowego, k. 87, 92 - kopii kwitu depozytowego, k. 88 - 91 - protokołu zatrzymania K. H., k. 101, 124 - karty dłużnika, k. 110 - informacji z KP w Z., k. 111 - 113 - wydruku z (...), k. 127 - informacji z (...) Urzędu Wojewódzkiego w W., k. 129 - informacji z Wydziału Powiadamiania Ratunkowego w R..

Oskarżona A. H. (1) przesłuchana w charakterze podejrzanej przyznała się do zarzutu znieważania policjantów, nie przyznała się zaś do naruszenia nietykalności cielesnej K. W.. Wyjaśniła, że nie zdawała sobie sprawy, że syn K. H. (1) przebywa w domu. Wskazała natomiast, że podczas interwencji policjant przeglądał jej rzeczy, które leżały na jej łóżku co było dla niej krępujące. Następnie usłyszała, że jej młodszy syn zaczął krzyczeć, iż policjant rozwalił łóżko. W reakcji na to zdarzenie oświadczyła, że zadzwoni do Komisariatu Stołecznej Policji. Wówczas policjant doskoczył do niej, chwycił ją za gardło i odebrał telefon, po czym wybiegł z nim z domu. Zaprzeczyła aby widziała moment zatrzymania K. H. (1), którego z domu wyprowadzała tylko policjantka. Na zewnątrz policjant miał powiedzieć do niej, że nie zdąży nigdzie zadzwonić bo czeka ją to samo co syna. Następnie została zatrzymana i przewieziona na komisariat w Z.. Przyznała, że powiedziała do policjanta "ty bandyto, złodzieju i zbrojeńcu", ale użyła tych słów w okolicznościach, które opisała. Zaprzeczyła aby uderzała policjanta telefonem, gdyż to był nowy telefon.

Na rozprawie oskarżona nie przyznała się do popełnienia żadnego z zarzuconych jej czynów. Potwierdziła odczytane jej wyjaśnienia i dodała, że padła ofiarą manipulacji państwa policjantów. W dniu zdarzenia zaledwie chwilę przebywała w domu, a gdy zorientowała się, że przyjechała policja wpuściła państwa policjantów do środka. Podczas interwencji pan policjant zachowywał się niegrzecznie - przeglądał jej bieliznę, wachał ją i mówił, że tak lubi. Postanowiła więc zadzwonić na komendę stołeczną do wydziału kontroli ze skargą na pana policjanta. W tym momencie ten pan jak zobaczył, że wybiera numer i przykłada telefon do ucha, to dopadł do niej, ścisnął ją za szyję i przycisnął do drzwi. Pani policjantka puściła wówczas starszego syna, podbiegła do policjanta i energicznym ruchem odciągnęła jego rękę od jej szyj. Pan policjant wyrwał natomiast telefon z jej ręki i powiedział, że nigdzie nie zadzwoni, a następnie wyszedł z tym telefonem na podwórko. Pani policjantka wzięła starszego syna i wyszli poza teren posesji. Zadzwoniła wówczas na policję i powiedziała, że policjant ukradł jej telefon i że wyszedł z nim poza ogrodzenie, stwierdzając, że tak się zachowuje złodziej. Po około 5 minutach przyjechały dwa radiowozy na sygnale. W dwóch panów, rzucili ją na ziemię i skuli ręce z tyłu, mówiąc, że teraz pożałuje. Została zabrana do radiowozu i przewieziona na komisariat. Jak wyszli z radiowozu pod szpitalem to powiedzieli, że jak zgłosi u lekarza że była duszona to mają na nią takie haki, że pożałuje tego i nie zobaczy długo dzieci. Chciała poskarżyć się policjantowi z kontroli, ale zrezygnowała gdy usłyszała, że on dobrze zna się z tymi policjantami. Następnego dnia przyszedł inny pan policjant i powiedział, że ma się przyznać, że pobiła policjanta, bo jak nie to wystąpi o sankcję na 3 miesiące i nie zobaczy dzieci. Odpowiedziała wówczas, że jedynie może się przyznać do nazwania policjanta złodziejem, bo tak się zachowuje człowiek, który zabiera telefon i wybiega za posesję. Odnośnie uderzania policjanta telefonem oświadczyła, że szanuje swoje rzeczy a uderzenie mogłoby uszkodzić telefon. Gdyby miała stary telefon to też by nie uderzyła nim policjanta.

**Sąd zważył, co następuje.**

Po dokonaniu analizy całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, Sąd doszedł do przekonania, iż materiał ten jest kompletny i pozwala na ustalenie, że oskarżona dopuściła się wszystkich przypisanych jej występów.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej gdyż nie tylko pozostają w oczywistej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych oraz pierwotnymi zeznaniami jej syna K. H. (1), ale są również wewnątrznie niespójne i nielogiczne. Nie polegają w szczególności na prawdzie wyjaśnienia w części, w której oskarżona zaprzeczyła aby miała świadomość, że podczas interwencji w domu przebywał jej syn K. H. (1). Świadek ten konsekwentnie bowiem utrzymywał, iż matka nie dość, że wiedziała o jego obecności w domu to sama pomagała mu ukryć się wewnątrz łóżka. Nie zasługują również na wiarę wyjaśnienia oskarżonej, iż powodem jej zdenerwowania było niegrzeczne zachowanie pokrzywdzonego K. W., który zaczął oglądać i wachać jej bieliznę ułożoną na łóżku. Pomijając nawet absurdalność takiego postępowania w sytuacji gdy policjant skoncentrowany jest na zatrzymaniu poszukiwanej osoby, co do której wie, że na pewno przebywa w tym budynku, twierdzenia oskarżonej należy uznać za niewiarygodne również z tego powodu, że podczas pierwszego przesłuchania nic nie wspominała o wachaniu jej bielizny. W ocenie Sądu prawdziwym powodem nerwowej reakcji oskarżonej był fakt, że K. W. wszedł do pomieszczenia, w którym wcześniej ukryła syna i zbliżał się do miejsca jego kryjówki. Gdy następnie policjantowi udało się zdemaskować kryjówkę i przystąpił do wyciągania z niej K. H. (1), dotychczasowa nerwowość oskarżonej przerodziła się w złość i agresję wynikającą z niepowodzenia planu. Aby zapobiec zatrzymaniu syna zaczęła wówczas ubliżać funkcjonariuszom Policji, uderzać K. W. i odciągać go od K. H. (1) oraz grozić, że złoży skargę do K. S.. Niezasadnym jest przy tym argument, iż pokrzywdzony nie udokumentował żadnych obrażeń ciała po uderzeniach oskarżonej. K. W. nie wskazywał aby doznał jakichś widocznych obrażeń, gdyby zaś tak było to niewątpliwie inna byłaby kwalifikacja prawna zarzuconego oskarżonej czynu. Idąc tym tokiem rozumowania stwierdzić również należy, iż oskarżona także nie powoływała się w niniejszej sprawie na jakąkolwiek obdukcję lekarską potwierdzającą jej wersję o rzekomym duszeniu ją za gardło przez policjanta. Ponadto nieprawdopodobnym jest aby K. W. miał ścisnąć oskarżoną za szyję tylko z tego powodu, że oznajmiła, iż dzwoni ze skargą do (...). Oskarżona taką skargę mogła przecież złożyć w każdym czasie nawet po zakończeniu interwencji, nie należy natomiast do osób, które w podobny sposób dałyby się komukolwiek zastraszyć. Ostatecznie takiej skargi nigdzie nie złożyła, co uzasadniała brakiem zaufania do oficera z kontroli, który miał pozostawać w dobrej komitywie z miejscowymi policjantami. Nic nie stało jednak na przeszkodzie aby o zdarzeniu poinformowała bezpośrednio prokuratora, zaś takiego zawiadomienia nigdy nie składała (k. 57). Nielogiczny jest też sam opis momentu duszenia. Z relacji oskarżonej wynika bowiem, iż "policjant doskoczył do mnie i chwycił mnie za gardło, ja wtedy zaczęłam krzyczeć do niego, że jest bandytą i złodziejem". Pomijając nawet okoliczność, iż trudno jest krzyczeć z zaciśniętą na gardle dłonią napastnika, to oskarżona już wówczas miała nazwać go złodziejem, zatem zanim zabrał jej jeszcze telefon. Wiarygodność wyjaśnień oskarżonej o tym, iż policjant zabrał jej telefon i wyszedł z nim na zewnątrz podważył zresztą w swoich pierwotnych zeznaniach K. H. (1), który wskazał, że policjant po tym jak wyrwał telefon mamie to odrzucił go na łóżko i nigdzie z nim nie wychodził. K. H. (1) potwierdził również, że oskarżona nie tylko przeklinała ale zaczęła krzyczeć i kłać policjanta. Odebrania telefonu oskarżonej nie kwestionował również pokrzywdzony, jednak jako powód takiego zachowania wskazał, iż oskarżona uderzała go tym przedmiotem uniemożliwiając wyprowadzenie syna z domu. Nie przekonuje przy tym argument oskarżonej, że szanuje swoje rzeczy i nie uderzała policjanta telefonem, gdyż mógł się uszkodzić. Trudno bowiem zasadnie zakładać, że działając pod wpływem silnych emocji oskarżona była w stanie kalkulować i szacować ewentualne ryzyko uszkodzenia telefonu. Sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego są wreszcie twierdzenia A. H. (1), iż policjanci bez żadnego powodu użyli wobec "spokojnie zachowującej się" oskarżonej środków przymusu bezpośredniego w postaci kajdanek oraz dokonali jej zatrzymania. Oczywistym jest, iż przyczyną zatrzymania nie była zмова policjantów i chęć wymuszenia na oskarżonej odstąpienia od złożenia skargi odnośnie zachowania policjantów podczas interwencji. Powyższe okoliczności nakazują podać w wątpliwość prawdziwość wyjaśnień oskarżonego co do przyczyny i przebiegu zatrzymania oraz oprzeć się w tym względzie na logicznych i wzajemnie spójnych zeznaniach funkcjonariuszy Policji. Wyjaśnienia te stanowiły w ocenie Sądu jedynie przyjętą przez oskarżoną linię obrony ukierunkowaną na uniknięcie odpowiedzialności karnej i nie polegały na prawdzie.

Pierwotne zeznania K. H. (1) złożone na etapie postępowania przygotowawczego Sąd ocenił jako spontaniczne, szczerze i w sposób rzeczywisty odzwierciedlające przebieg wydarzeń zaistniałych w dniu 11 sierpnia 2016 r. Wątpliwości wzbudził jedynie opis incydentu, podczas którego policjant miał złapać oskarżoną za gardło. Opis ten nie wyklucza jednak wersji podanej przez pokrzywdzonych, zaś ze względu na dynamiczny charakter jego przebiegu świadek mógł zaobserwować ostatnią jego fazę, w którym ręka K. W. znajdowała się blisko szyi oskarżonej. Nie zasługiwały natomiast na wiarę zeznania K. H. (1) złożone na rozprawie. Przedstawiają one bowiem zupełnie odmienny przebieg interwencji, który nie koresponduje nawet z wyjaśnieniami oskarżonej. Twierdził bowiem, że nie stawiał żadnego oporu podczas zatrzymania, gdyby zaś tak było z pewnością łóżko, w którym był ukryty nie uległoby uszkodzeniu. Wbrew twierdzeniom świadka oskarżona nie wspominała też o tym, aby policjant przeszukiwał szafki. Nie zasługiwała na uwzględnienie argumentacja świadka, iż jego pierwotne zeznania zostały wymuszone przez policjantów, zaś on obawiał się, że trafi do zakładu karnego. Podkreślenia wymaga, że K. H. (1) na etapie postępowania przygotowawczego przesłuchiwany był dwukrotnie. O ile podczas pierwszego przesłuchania powoływanie się na wywieranie na nim presji przez policjantów hipotetycznie mogłoby ewentualnie okazać się skuteczne, to argument ten jest całkowicie nieuzasadniony podczas kolejnego przesłuchania po upływie miesiąca od zdarzenia. Świadek sam przyznał, że w dacie kolejnego przesłuchania był już zatrzymany do odbycia kary, wiedział, że trafi do więzienia i niczego się nie obawiał. Kwestionował wprawdzie, że do takiego przesłuchania w ogóle doszło, jednak własnoręczny podpis świadka pod protokołem całkowicie temu przeczy. Nieścisłości w treści protokołu dotyczyły jedynie omyłkowo wpisanej daty zakończenia przesłuchania. Okoliczność ta została jednak wyjaśniona podczas przesłuchania świadka M. R., której zeznania Sąd uznał za wiarygodne. Oczywistym jest bowiem, iż przesłuchanie K. H. (1) nie mogło zakończyć się w przeddzień jego rozpoczęcia, była to zatem zwykła omyłka pisarska.

Niewiarygodne okazały się również zeznania młodszego syna oskarżonej - D. H.. Świadek nie potrafił wskazać ani daty (ani nawet pory roku), w której miało dojść do zdarzenia, zaś dopytywany o szczegóły zasłaniał się niepamięcią spowodowaną upływem czasu. Nie zgadzały się także godziny, w których miało dojść do interwencji. Nieprawdopodobne okazały się też odpowiedzi świadka w zakresie braku wiedzy oskarżonej (jak i jego samego) o obecności K. H. (1) w domu. Zgodnie z twierdzeniami świadka brat miał przez wiele godzin ukrywać się w łóżku, na którym świadek uciął sobie nawet popołudniową drzemkę nie mając świadomości, że K. H. (1) przebywa pod spodem. Niespójne okazały się też zeznania świadka odnośnie liczby wykonanych połączeń na numer alarmowy 112. W fazie swobodnej odpowiedzi oznajmił, że dzwonił na ten numer dwukrotnie (po raz pierwszy aby poinformować, że policjant przeszukuje rzeczy mamy, po raz drugi gdy policjant dusił mamę). Ostatecznie stwierdził, że tylko raz dzwonił na numer 112, zaś rozmowa trwała około 2-3 minuty. Tymczasem z informacji udzielonych niezależnie przez (...) Urząd Wojewódzkiego w W. oraz Wydział Powiadamiania Ratunkowego w R. wynika, że takiego połączenia nie było. W ocenie Sądu zeznania tego świadka nie polegają na prawdzie i zostały dopasowane do wersji oskarżonej po to aby mogła ona uniknąć odpowiedzialności karnej. Wersje przedstawione przez oskarżoną i świadka nie są jednak zupełnie zbieżne. Wskazać należy chociażby na opis sposobu duszenia oskarżonej przez policjanta, który według świadka miał złapać A. H. (1) za szyję i podnieść ją za szyję do góry.

Sąd w pełni dał wiarę zeznaniom świadków J. C. i K. W.. Zeznania tych świadków są logiczne, spójne, konsekwentne i wzajemnie się uzupełniają. Świadkowie ci w fazie swobodnych wypowiedzi nie pamiętali dokładnie wszystkich szczegółów interwencji. Po odczytaniu zeznań świadkowie potwierdzili je w całości, w tym konkretne słowa jakimi oskarżona się do nich zwracała. W ocenie Sądu zeznania te w całości zasługują na wiarę, nie ma bowiem jakichkolwiek podstaw aby twierdzić, iż świadkowie celowo i bezpodstawnie starają się obciążyć swoimi zeznaniami oskarżoną.

Brak było również podstaw aby kwestionować wiarygodność M. F.. Świadek opisał jedynie ten fragment interwencji, w której sam uczestniczył. Mając na względzie, że dotarł na miejsce zdarzenia dopiero pod jej koniec i brał udział tylko w zatrzymaniu oskarżonej to trudno się dziwić, że nie wymienił słów jakimi oskarżona miała obrażać pokrzywdzonych i nie opisał jej zachowania polegającego na naruszeniu nietykalności K. W., które to zdarzenia miały miejsce pod jego nieobecność. Zeznania tego świadka znajdują ponadto potwierdzenie w sporządzonej w niniejszej sprawie dokumentacji.

Autentyczność zgromadzonych w sprawie pozostałych dowodów nieosobowych nie wzbudziła żadnych wątpliwości Sądu, nie była również przedmiotem zarzutów stron. Z tych względów Sąd nie odmówił wskazanym dowodom nieosobowym wiarygodności i mocy dowodowej.

\* \* \*

Mając na względzie powyższe rozważania w kontekście dogłębnej analizy materiału dowodowego ocenianego swobodnie, Sąd doszedł do przekonania, że sprawstwo i wina oskarżonej w zakresie przypisanych jej czynów nie budzi jakichkolwiek wątpliwości.

Odpowiedzialności karnej za występki opisane w art. 226 § 1 k.k. podlega ten kto znieważa funkcjonariusza publicznego podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Zgodnie z utrwalonym w doktrynie i judykaturze poglądem, znieważenie polega na takim zachowaniu, które wyraża pogardę dla godności drugiego człowieka. Może ono przybrać postać lżenia, wyszydzania a nawet lekceważenia drugiej osoby (Kodeks Karny, Komentarz, tom. II, red. A. Zoll, Kraków 2006, s. 828). W niniejszej sprawie oskarżona dopuściła się zniewagi słownej, poprzez wypowiadanie wobec policjantów słów wulgarnych (przytoczonych w stanie faktycznym uzasadnienia), które nie dość, że są uwłaczające z punktu widzenia norm obyczajowych to także w sposób szczególny godzą w autorytet i powagę instytucji Policji i jej funkcjonariuszy. Sąd nie ma również jakichkolwiek wątpliwości, iż oskarżona miała pełną świadomość, że ma do czynienia z policjantami. Nie ulega także wątpliwości, iż oskarżona przejawiała wolę (chęć) znieważenia policjantów, zatem dopuściła się swego czynu umyślnie z zamiarem bezpośrednim.

Rozstrzygając w przedmiocie odpowiedzialności karnej za czyn zarzucony A. H. (1) w punkcie 1 aktu oskarżenia Sąd dokonał koniecznej modyfikacji i uznał, iż zachowanie opisane w tym zarzucie stanowiło w istocie czyn zabroniony kwalifikowany z art. 224 § 2 k.k. w zb. z art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Odpowiedzialności karnej za występki opisane w art. 222 § 1 k.k. podlega ten kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Naruszenie nietykalności cielesnej jest natomiast zachowaniem będącym formą fizycznego oddziaływania na ciało człowieka, które nie jest przez niego akceptowane. Oprócz uderzenia może to być przykładowo zachowanie polegające na szarpaniu, popychaniu, przytrzymywaniu, szczypaniu, ciągnięciu za włosy, uciskaniu, kluciu, potrącaniu łokciem, polewaniu wodą albo opluciu. Nie ulega wątpliwości, że oskarżona uderzając K. W. ręką oraz trzymanym w ręku telefonem, szarpiąc go za mundur i odciągając go od K. H. (1) wyczerpała wszystkie znamiona przedmiotowe czynu z art. 222 § 1 k.k. Nie czyniła tego jednak bez powodu. Celem czynności sprawczych, który przyświecał oskarżonej podczas naruszenia nietykalności K. W. było przede wszystkim to aby funkcjonariusze zaprzestali wykonywania czynności związanych z zatrzymaniem i wyprowadzeniem z domu jej syna K. H. (1). Odpowiedzialności karnej za czyn z art. 224 § 2 k.k. podlega natomiast ten kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej. W ocenie Sądu A. H. (1) naruszając nietykalność cielesną K. W. wyczerpała również znamiona występkę opisanego w tym przepisie. W ocenie Sądu zachowania te stanowiły w istocie jeden czyn zabroniony w rozumieniu art. 11 § 2 k.k. Stosowanie kwalifikacji kumulatywnej z art. 11 § 2 k.k. w wypadku wyczerpania przez oskarżonego znamion zarówno przepisu art. 222 § 1 k.k., jak i art. 224 § 2 k.k. uzasadnione jest również tym, że czyn określony w art. 224 § 2 k.k. jest przestępstwem formalnym bezskutkowym i uwzględnienie w kwalifikacji prawnej normy art. 222 § 1 k.k. stanowi istotne dopełnienie prawnomaterialnej oceny podjętego przez sprawcę działania (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 października 2003 r., sygn. akt II AKa 259/03, Prok. i Pr. 2004, nr 8, poz. 17).

\* \* \*

Uznając, że wina oskarżonej w zakresie wszystkich przypisanych jej czynów nie budzi wątpliwości Sąd za czyn polegający na znieważeniu K. W. i J. C. wymierzył oskarżonej karę 4 miesięcy ograniczenia wolności, zaś za czyn z art. 224 § 2 k.k. w zb. z art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. popełniony na szkodę K. W. karę 6 miesięcy ograniczenia wolności - połączone z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne

w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym. W ocenie Sądu kary te są adekwatne zarówno do stopnia zawinienia sprawcy jak i stopnia społecznej szkodliwości popełnionych czynów. Zdaniem Sądu wymiar kar, które oscylują w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, jest wystarczający dla realizacji celów kary, a w szczególności zapobiegnie popełnieniu przez oskarżoną innych przestępstw w przyszłości. Nadto, orzeczone kary osiągną swoje cele w zakresie społecznego oddziaływania, poprzez stworzenie wśród obywateli świadomości nieopłacalności popełniania przestępstw naruszających godność funkcjonariuszy publicznych pełniących obowiązki służbowe oraz nieuchronności poniesienia odpowiedzialności karnej grożącej za ich popełnienie. Rozważając na wyborem rodzaju kary Sąd miał na względzie, iż oskarżona samotnie wychowuje i utrzymuje niepełnoletniego syna, zaś nie uzyskuje wysokich dochodów, które pozwoliłyby jej uiścić orzeczoną karę grzywny. Wymierzenie oskarżonej kary pozbawienia wolności byłoby natomiast niewspółmierne do wagi popełnionych czynów i okoliczności ich popełnienia. Oskarżona jest natomiast zdrowa i zdolna do pracy.

Jako okoliczności łagodzący Sąd uwzględnił przede wszystkim fakt, iż oskarżona podczas interwencji znajdowała się pod wpływem silnych emocji chcąc uchronić syna przed zatrzymaniem, zaś w toku postępowania przygotowawczego przyznała się do popełnienia czynu z art. 226 § 1 k.k. Sąd nie uwzględnił natomiast na korzyść argumentacji oskarżonej, iż policjanci podczas interwencji zachowywali się niestosownie, gdyż żaden z opisywanych przez nią incydentów nie okazał się prawdziwy. Jako okoliczność obciążającą Sąd uwzględnił fakt, iż oskarżona była już karana za przestępstwo z art. 226 § 1 k.k. Na niekorzyść Sąd uwzględnił także rodzaj użytych słów służących do znieważenia funkcjonariuszy i natężenie ich wypowiedzienia oraz sposób i intensywność naruszania nietykalności cielesnej K. W..

Uwzględniając fakt, iż czyny których oskarżona się dopuściła zostały popełnione na przestrzeni krótkiego odcinka czasu przy zachowaniu częściowej tożsamości osób pokrzywdzonych jako karę łączną Sąd przy zastosowaniu zasady częściowej absorpcji wymierzył oskarżonej karę 8 miesięcy ograniczenia wolności połączoną z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym

Na poczet orzeczonej kary łącznej Sąd zaliczył oskarżonej okres jej rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od godz. 22:00 w dniu 11 sierpnia 2016 roku do godz. 16:30 w dniu 12 sierpnia 2016 r. przyjmując, że okres ten jest równoważny dwóm dniom kary łącznej ograniczenia wolności.

Nie znajdując podstaw do zwolnienia oskarżonej od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, Sąd na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od A. H. (1) na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w łącznej kwocie 280 (dwustu osiemdziesięciu) złotych, w tym należną opłatę w kwocie 180 (stu osiemdziesięciu) złotych. Należy pamiętać, że instytucja opisana w treści art. 624 § 1 k.p.k. ma wyjątkowy charakter. Zasadą jest natomiast, że to oskarżona ponosi koszty postępowania wyłożone tymczasowo przez Skarb Państwa zwłaszcza, że koszty te powstały w związku z zachowaniem oskarżonej, które stanowiło przyczynę wszczęcia i przeprowadzenia postępowania karnego. Oskarżona pracuje i posiada stały dochód, będzie zatem w stanie uiścić spowodowane swoim postępowaniem niewygórowane zresztą koszty procesu w łącznej kwocie 280 złotych.

***Z uwagi na powyższe, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.***